

# Produkowanie niezgody – nowa wojna kulturowa

20 grudnia 2017

Noam Chomsky jest znany z opisanego produkowania zgody jako propagandowego narzędzia elit, służącego kontrolowaniu ludzi. Tymczasem równie skutecznym sposobem kontrolowania ludzi jest wytwarzanie niezgody. Ta strategia, określana też mianem „dziel i rządź”, zwykle ogranicza się do polityki zagranicznej, ale obecnie amerykańskie elity używają jej przeciwko amerykańskiemu narodowi. Neonaziści, alt-right, Antifa, niszczenie pomników i rzucanie się ludzi jeden na drugiego są oznakami podzielonego narodu, ogarniętego gorączką sztucznie wyprodukowanej „wojny kulturowej”. Podczas gdy klasa rządząca śmieje się z tego do rozpuku, klasy średnie i pracujące złapały tak zwaną społeczną chorobę autoimmunologiczną (Societal Autoimmune Disorder. S. A. D.). Gdzieś pomiędzy 2008 r. i chwilą obecną zostaliśmy sprytnie przekierowani z „Okupuj Wall Street” na „Okupujmy się nawzajem”.

W zjednoczonej Ameryce ludzie koncentrowaliby się na gospodarce stanowiącej odwrotność Robin Hooda, która: [zepchnęła 78% Amerykanów w życie od wypłaty do wypłaty](#) i skazała ich na niemożliwe do udźwignięcia zadłużenie, trzymające w okowach studentów i cały naród; przyniosła złodziejstwo Wall Street, banksterów i Banku Rezerw Federalnych; niekończące się, maniackalne wojny, których domaga się kompleks wojskowo-przemysłowy; erozję swobód obywatelskich i prywatności; sztuczną żywność produkowaną z GMO i toksycznych związków chemicznych; wzrost zapadalności na różne chroniczne choroby i bezwzględny wzrost kosztów opieki zdrowotnej – żeby wymienić choćby część jej skutków.

Jednak spora część Amerykanów nie jest tego wszystkiego świadoma i jest zajęta wzajemnymi walkami, jeśli nie

fizycznie, to w myślach i na platformach społecznościowych. Biali przeciwko czarnym, mężczyźni przeciw kobietom, heteroseksualni przeciwko gejom, obywatele przeciw imigrantom, chrześcijanie przeciw muzułmanom, prawica przeciw lewicy i tak dalej. Nie ma żadnej logicznej, dojrzałej dyskusji. Dwie grupy spotykają się, aby sprawdzić, kto potrafi głośniejsze krzyczeć i podlej wyzywać. Gdy policji uda się skutecznie je rozdzielić, tłumy znajdują zadowolenie w kakofonii nonsensów. Kiedy policja odchodzi, budzą się instynkty jaskiniowców i zaczynają się bijatyki. Co się stało z hasłem „miłość zwycięża nienawiść”?

W Syrii, po wyzwoleniu któregoś z miast od dżihadystów, ktoś zauważył: „Syria była najbardziej świeckim, najprzyczulniejszym i najlepiej funkcjonującym krajem świata arabskiego. Pytanie, czy ktoś jest muzułmaninem czy chrześcijaninem, było nie na miejscu. Tak było do marca 2011 r. Przez następny rok sunniccy ekstremiści zabijali szyitów i chrześcijan. Muzułmanie, którzy od pokoleń mieszkali po sąsiedzku z Jezydami i żyli z nimi w przyjaźni, zwrócili się przeciwko nim, kiedy szaleństwo ISIL zainfekowało ich dusze. Zniszczono kościoły, które stały od stuleci, zabito tysiące chrześcijan, a około miliona wypędzono z domów.

Wydaje się, że dla elit nie ma nic łatwiejszego, jak rozpalanie sekciarstwa i zwracanie jednej grupy przeciwko drugiej – tak samo 500 lat p.n.e., jak i w roku 2000, i bez względu na to, czy dotyczy to kraju trzeciego świata, czy któregoś z krajów rozwiniętych.

Wielokulturowość jest trudna, ale staje się znacznie trudniejszą, kiedy skłania się ludzi do skupiania się na różnicach, rozdrapywaniu starych ran, demonizowaniu całych grup i przyjmowaniu postawy ofiary. Wielu Amerykanów uwarunkowano tak, żeby mieli wyczuloną świadomość swojej rasy, płci, „tożsamości” itd. Ponadto aktywnie uczy się ludzi, że cudze opinie, słowa, wyrażenia, a nawet emocje mają wyzwać u nich atak paniki albo złości.

Wybitnym postaciami z dziedziny duchowości i psychologii, od Buddy po ludzi nam współczesnych, zawdzięczamy zbiorową mądrość, która podpowiada, że jeśli chce się być szczęśliwym, należy nauczyć się ignorować opinie i osądy innych ludzi oraz to wszystko, czego nie jest się w stanie możesz zmienić, i – ogólnie rzecz biorąc – trywialne wydarzenia, z którymi stykamy się na porządku dziennym.

Tymczasem jednak, wbrew tym mądrościom, mamy nowe pokolenie inżynierów społecznych, którzy wmawiają ludziom, że mają być niezwykle czujni, nieustannie wypatrując wszelkich okazji, by mogli się obrazić – niewłaściwych słów, błędnych zwrotów i błędnych opinii wyrażonych niewłaściwym tonem.

Innym sposobem, w jaki elity budują niezgodę, jest akcentowanie wybiórczych statystyk i przypisywanie złych intencji, kryjących się za takim stanem rzeczy. Na przykład, jeśli tylko 20% informatyków stanowią kobiety, mówi się nam, że musi to być wynik seksizmu. Nie jesteśmy w stanie/ nie możemy stworzyć społeczeństwa, które ma doskonałą w proporcjach reprezentację we wszystkich zawodach dla wszystkich grup demograficznych. 98% mechaników samochodowych stanowią mężczyźni, a 94% pielęgniarek to kobiety. Czy to również zamierzamy „naprawić”? Jeśli radykalni lewicowcy przepchną swoje zdanie, będziemy zmuszeni. Tym, czego oni nie uznają, a może uznają, ale uparcie ignorują, jest fakt, że zmiany społeczne i kulturowe na szeroką skalę, jeśli w ogóle są na miejscu, muszą zachodzić w sposób naturalny. Społeczeństwo nie jest nieożywionym modelem matematycznym w komputerze, który można dowolnie usprawniać i „restartować”.

Każdy kraj i każda grupa etniczna ma swoją mroczną historię, w której silniejsi wykorzystywali grupy stosunkowo słabsze. Ale wiecie co? To się wciąż dzieje. Tyle tylko, że elitarni „inżynierowie społeczni” stosują dziś znacznie bardziej wyrafinowaną taktykę. Dewaluuują walutę i mówią, że dostaliście podwyżkę. Karmią was trucizną, a następnie doprowadzają do bankructwa drogimi kuracjami, które jedynie wyciszają objawy.

Niszczą Syrię i Libię i mówią wam, że to „wojny humanitarne”; zamieniają w gruz domy 20 milionów ludzi, przyjmują milion uchodźców i mówią wam o tym, jak bardzo współczujący jest system i że macie go szanować. Zniewalają ludzi długiem i środkami masowego przekazu i mówią, że niewolnictwo zostało wyeliminowane dawno temu.

Żeby odwrócić uwagę od udręki życia w systemie totalitarnym pod rządami oligarchów – tego 1%, będącego właścicielem połowy światowego bogactwa – wyczarowują sposoby na tworzenie wojny domowej, wskutek czego wojujemy ze sobą nawzajem zamiast z nimi.

Zaburzenia autoimmunologiczne zaczynają się wtedy, kiedy układ odpornościowy człowieka staje się niezwykle wrażliwy i atakuje ciała nieszkodliwe – powiedzmy pyłek kwiatowy. W niektórych wypadkach układ odpornościowy jest tak „paranoidalny”, że zaczyna niszczyć własne tkanki. W końcu całe ciało ogarnia stan zapalny. I tak samo jest ze społeczeństwem.

Elity wywołują w Ameryce S. A. D. – społeczną chorobę autoimmunologiczną.

Nie poddajmy się tej niebezpiecznej chorobie, którą w ostatecznym rozrachunku sami na siebie sprowadzamy. Nie dajmy się wmanipulować w walkę ze sobą nawzajem. Poświęćmy trochę czasu dla siebie, wyłączmy na chwilę media głównego nurtu, wydostańmy się z bańki i wyciągnijmy rękę do sąsiada, kolegi, rodziny i przyjaciół. Ameryka jako kraj znajduje się na rozdrożu, a następne dziesięciolecie może przynieść bezprecedensowe zmiany i wyzwania. Jediną drogą naprzód jest zebranie się razem, odłożenie na bok ideologii i podyskutowanie o problemach w sposób logiczny i konstruktywny oraz dokonanie syntezy podstaw dostatecznej przyszłości. Jeśli nie podejmiemy tych wysiłków, w najlepszym razie w 2100 roku Amerykanie mogą zacząć domagać się zniszczenia pomników wzniesionych w 2017 roku. Zaś w najgorszym... cóż, prawdopodobnie wolelibyście się nad tym nie zastanawiać, choć

mogłoby to być bardzo przydatne.

Autorstwo: Chris Kanthan

Źródło oryginalne: [Sott.net](http://Sott.net)

Tłumaczenie i źródło polskie: [PRACowniA4.wordpress.com](http://PRACowniA4.wordpress.com)

## **O AUTORZE**

Chris Kanthan jest autorem nowej książki pt. Syria – War of Deception, która jest dostępna w wersji skondensowanej i dłuższej, bardziej szczegółowej. Chris mieszka w San Francisco Bay Area, odwiedził 35 krajów i pisze o problemach świata, polityce, ekonomii i zdrowiu. Napisał też książkę „Deconstructing Monsanto”. Jego konto na „Twitterze” to @GMOChannel.